

Słowo wstępne

Nowy autorytaryzm – czy zadajemy właściwe pytania?

Dominującą cechą współczesnego świata wydaje się chaos wywołany kolejnymi globalnymi kryzysami stopniowo osłabiającymi panującą wcześniej ideologię neoliberalną, a także zrodzone z niej ekonomiczne i polityczne instytucje. Co więcej, próżnia pozostawiona przez rozkład neoliberalnej hegemonii jest coraz częściej zajmowana przez politykę autorytarną. Jest to zjawisko występujące nie tylko na obrzeżach zachodniego świata (Turcja, Węgry, Polska) czy poza nim (Chiny, Rosja, Arabia Saudyjska), ale również w jego matecznikach (Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja).

Jednocześnie, w przeciwieństwie do lat 30. XX wieku, autorytaryzmom nie wydaje się sprzyjać żadna dziejowa nieuchronność. Niewielkie (przynajmniej poza USA) ideologiczne zaangażowanie obywateli i niezdolność autorytaryzmów do przedstawienia się jako bezalternatywna recepta na problemy współczesności sugerują, że ich obecność może wynikać z powrotu do normalnego reżimu polityczności po dwóch dekadach postpolitycznego zawieszenia. Autorytaryzm byłby tu nie tyle problemem, co symptomem naszej niezdolności do znalezienia odpowiedzi na najważniejsze problemy współczesności (od katastrofy klimatycznej, przez wojny i pandemię, po narastające nierówności majątkowe).

Z perspektywy edukacyjnej najważniejsze wydaje się w tym kontekście pytanie o to, czy naszą reakcją na obecność tendencji autorytarnych powinna być analiza krytyczna. Silna pozycja krytyki, naturalna w erze neoliberalnej, może być podawana w wątpliwość w momencie, gdy – wobec rozkładu wcześniejszych struktur hegemonicznych – w jakąś formę „krytyki” czy „hermeneutyki podejrzeń” angażuje się znaczna część populacji (od kwestionowania pozycji elit społecznych, po ruchy antyszczepionkowe). Postępujące wyczerpywanie się zasobów społecznego zaufania, jakie się z tym wiąże, może raczej wzmacniać władze autorytarne niż je osłabiać. Jednocześnie alternatywa wobec krytyki – czyli jakaś forma namysłu i praktyki, która mierzyłaby się z problemami, a nie ich symptomami – niesie ze sobą ryzyko zignorowania postępów autorytarnej polityki, biernej obserwacji ich zakorzeniania się w tkance społecznej.

Artykuły zawarte w niniejszym numerze „Ars Educandi” starają się zmierzyć ze współczesnym autorytaryzmem z różnych perspektyw i na różne sposoby.

Pierwsza z prac, autorstwa Łukasza Stankiewicza i Karoliny Starego, opisuje współczesną sytuację jako przejaw rozkładu neoliberalnej hegemonii, czemu towarzyszą pojawienie się fenomenu postprawdy wraz z rosnącą niezdolnością tradycyjnych instytucji do kontrolowania dyskursu. Rekonstruowane przez autorów propozycje mających przeciwdziałać dominacji postprawdy strategii edukacyjnych wywodzą się z perspektywy bliskiej liberalnej edukacji obywatelskiej czy – w wydaniu krytycznym – z teorii Laclaua i Mouffe. Obie te ścieżki są przez autorów artykułu uznawane za problematyczne ze względu na ich zakorzenienie w postawach i instytucjach ulegającego rozkładowi reżimu liberalnej hegemonii. Jako alternatywa proponowana jest – jednocześnie czerpiąca z myśli Freirego i idąca wbrew niej – propozycja programowej edukacyjnej neutralności.

Drugi z prezentowanych tekstów: rozmowa Marty Gontarskiej, Moniki Popow i Pawła Rudnickiego dotyczy reakcji polskiego społeczeństwa na niedomaganie *soft* autorytarnego państwa wystawionego na wielkoskalowe kryzysy (w tym wypadku wojnę w Ukrainie, wojnę hybrydową z Białorusią i związane z nimi uchodźstwo), lub – jak w kwestii zakazu aborcji – samemu je generujące. Rozmówcy opisują formującą się „czwarty sektor” – zakorzenioną w mediach społecznościowych incydentalną i niesformalizowaną działalność pozwalającą organizować szybkie, masowe reakcje na pojawiające się potrzeby. Jest to formuła działania niezwykle skuteczna (co można było obserwować podczas napływu pierwszej fali uchodźców z Ukrainy), ale jej charakter jest ulotny i nie wytwarza ona potencjału do deliberacji, co uniemożliwia jej zestalenie w trwałe formy organizacyjne czy planowanie działań wykraczających poza reagowanie na sytuację bieżącą. „Czwarty sektor” byłby więc nową formą obywatelskiej aktywności, przyjmującą wobec sektora trzeciego, cierpiącego na deficyt zaufania i postrzeganego głównie jako sposób na transferowanie środków publicznych do sfery prywatnej, analogiczną postawę jak nowe populistyczne siły polityczne wobec sił reprezentujących kruszące się polityczne *status quo* ery neoliberalnej.

Artykuł Abdellatifa Atifa również odnosi się do chaosu towarzyszącego kresowi neoliberalnej hegemonii. Wbrew teoriom uznającym populizm (a także, w mniejszym stopniu, każdy przejaw politycznej instrumentalizacji) za zagrożenia ingerujące w autonomiczną „istotę” edukacji, Atif proponuje opartą na teorii Laclaua i Mouffe perspektywę traktującą wszystkie te trzy zjawiska równorzędnie. Spotkanie populizmu, instrumentalizacji i edukacji nie jest przez niego traktowane jako patologiczny proces, w wyniku którego racjonalna natura edukacji jest (chwilowo i zawsze odwracalnie) deformowana przez nacisk sił populistycznych, ale jako relacja sił, których aspiracje i podkreślane wciąż normatywne zakorzenienie kryją ich wewnętrzny antagonizm i kontyngentną naturę właściwą każdej aspirującej do uniwersalizmu formacji społecznej.

Do antagonizmu, rozumianego z perspektywy koncepcji schizmogenezы przedstawionej w książce *The Dawn of Everything* Davida Graebera i Davida Wengrowa,

odnosi się również tekst Piotra Kowzana. Schizmogeneza – pozwalająca na konstytuowanie swojej tożsamości w opozycji do praktyk naszych rywali – jest jedną z podstawowych strategii wykorzystywanych przez neoautorytarnych przywódców do napełniania znaczeniem idei „narodu” czy „ludu”. Piotr Kowzan, podobnie jak autorzy pierwszego z opisywanych powyżej tekstów, wskazuje jednak na słabość tej strategii: pustość jej antagonistycznych gestów i archaiczność wyznawanej przez populistów wiary w to, że narzędzia państwa pozwalają dziś na kontrolowanie kulturowego pulsu narodów. Lektura Graebera i Wengrowa pozwala też Kowzanowi na sformułowanie innych wyjaśnień i recept dotyczących władzy autorytarnej. Jej słabość prowokuje ją do aktów agresji mających nadać jej upragnioną realność, uczynić ją czymś więcej niż słabym centrum kontroli wolnego społeczeństwa. Jej gesty czynią ją jednak podatną na podważenie i ośmieszenie, i jest to strategia – zdaniem autora artykułu – relewantna również w kontekście edukacyjnym.

Przedostatni z artykułów – *Women's Agricultural Production in Guinea-Bissau as a Means of Strengthening Their Identity* Carlosa Sangremana i Mary Melo dotyczy głęboko zakorzenionych kulturowo autorytarnych wzorców stosunków między płciami. Autor analizuje potencjał do oporu i uzyskania niezależności, jaki wiąże się z – również zwyczajową dla badanej społeczności – możliwością zatrzymywania przez kobiety dochodu z własnej pracy rolniczej. Ta działalność, związana nie tylko z uprawą, ale również handlem, uzyskiwaniem pomocy czy finansowania z lokalnych towarzystw kredytowych i organizacji pozarządowych, umożliwia kobietom partycypację w sferze publicznej, a nie tylko w prywatnej przestrzeni domu i rodziny, w której zamyka je tradycyjny podział ról społecznych.

Zróznicowane strategie opisywane w poprzednich artykułach pojawiają się w dopasowanej do innego kontekstu formie w ostatnim tekście pierwszej części numeru: *Bunt wobec maszyn czy współpraca? Opór i odporność w zarządzaniu sztuczną inteligencją* Grzegorza Stunży. Autor opisuje dylemat stojący przed społeczeństwem obywatelskim w obliczu gwałtownego rozwoju sztucznej inteligencji (SI) kontrolowanej przez dominujące korporacje technologiczne. Jej pojawienie się wiąże się z szansą na gwałtowny wzrost naszej zdolności do panowania nad światem, ale niesie też znaczne zagrożenia, takie jak bezrobocie technologiczne, nasilenie nierówności gospodarczych czy oparty na inteligentnych systemach kontroli technologiczny autorytaryzm. Z perspektywy społeczeństwa obywatelskiego kwestia ta może być podstawą dla krytyki tworzących się rozwiązań, ale też szansą na partycypację w kierowaniu rozwojem SI, tak by mogła ona służyć celom takim jak zrównoważony rozwój czy dążenie do stworzenia bardziej sprawiedliwego i równego społeczeństwa.

Jako redaktorzy niniejszego numeru mamy nadzieję, że zgromadzone tu teksty będą dla Państwa źródłem nowych punktów widzenia na sytuację, w jakiej znajduje się współczesny świat, a także zachętą do zadawania pytań mogących zaprowadzić nas ku nowym strategiom oporu albo chociaż radzenia sobie z jego przemianami.